

Przemysław Ziółkowski

Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy

WSPOMNIENIE O JANIE HIBNERZE

Nikt tak jak On nie potrafił mówić o osobowości nauczyciela...

Wiosną 2016 r. roku bydgoska oświata straciła na zawsze powszechnie szanowanego wieloletniego kreatora edukacji w Bydgoszczy i województwie kujawsko-pomorskim, śp. mgra Jana Hibnera.

Jan Hibner urodził się 12 czerwca 1947 roku w Studzienkach. W 1975 roku ukończył studia zawodowe na kierunku „pedagogika” na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, zaś dwa lata później studia magisterskie na kierunku „pedagogika” na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę zawodową w Szkole Ćwiczeń Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, zostając w niej wicedyrektorem. Po trzech latach zatrudniony został w Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy, gdzie pracował przez ponad 35 lat, piastując różne stanowiska: wizytatora – metodyka ds. zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych, wizytatora ds. szkolnictwa ogólnokształcącego, wizytatora ds. liceów ogólnokształcących, aż w końcu wicedyrektora i dyrektora Wydziału Kształcenia Ogólnego Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy. Przez blisko ćwierć wieku kierował zespołem ds. matur województwa bydgoskiego, a następnie kujawsko-pomorskiego. W 2001 roku został certyfikowanym edukatorem Ministerstwa Edukacji Narodowej. Z racji wykonywanej pracy zawodowej w organie nadzoru pedagogicznego realizował szereg badań dotyczących m.in. pilotażowego przygotowania uczniów do „nowej matury”, mierzenia jakości pracy liceów ogólnokształcących, ewaluacji pracy pracowników nadzoru pedagogicznego (w ramach zadań wynikających z faktu przewodniczenia Zespołowi Diagnostów i Analityków), udziału w badaniach przyczyn niskich osiągnięć szkolnych w wybranych gminach, prowadzonych przez Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy i Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Gdańsku.

W trakcie swojej pracy zawodowej współtworzył i realizował liczne programy dla kadry kierowniczej (o zasięgu makroregionalnym), m.in. „Przygotowanie do zarządzania placówką oświatową w nowej strukturze systemu oświaty. Wewnętrzne wspieranie jakości pracy”, w ramach grantu Ministerstwa Edukacji Narodowej

w 1998 roku. Współtworzył i realizował projekt: „Dziecko – Rodzic – Nauczyciel. Wspólne dążenia i oczekiwania”, prowadzony przez Stowarzyszenie MEDAR w 2000 roku w ramach grantu wojewódzkiego. Był także twórcą i współrealizatorem projektu: „Młodzieżowa Szkoła Liderów”, któremu poświęcony jest jeden z artykułów w niniejszej publikacji.

Prawie przez całe 35 lat pracy zawodowej w Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy związany był z kształceniem i doskonaleniem zawodowym dyrektorów szkół, nauczycieli oraz innych pracowników sektora oświaty, współpracując z uczelniami wyższymi (m.in. Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetem Technologiczno-Przyrodniczym w Bydgoszczy), Szkołą Podoficerską Państwowej Straży Pożarnej w Bydgoszczy czy placówkami doskonalenia nauczycieli w Bydgoszczy, Toruniu, Włocławsku oraz Pile. Tematyka realizowanych przez Niego zajęć dydaktycznych dotyczyła m.in. projektowania i rozwoju placówek oświatowych, mierzenia jakości pracy szkoły i placówki, diagnozy pedagogicznej i ewaluacji w pracy pedagogicznej nauczyciela, wdrażania zmian edukacyjnych, projektowania innowacji pedagogicznych, zadań i umiejętności wychowawczych nauczyciela wychowawcy klasy.

Od 2005 roku związany był z Wyższą Szkołą Gospodarki w Bydgoszczy, współtworząc i prowadząc zajęcia na studiach podyplomowych „Przygotowanie pedagogiczne”, „Zarządzanie oświatą”, „Praca z uczniem zdolnym”. Współtworzył także podwaliny pod prowadzoną przez WSG Niepubliczną Placówkę Doskonalenia Nauczycieli, będąc autorem licznych kursów i szkoleń, które są w niej realizowane. Pod koniec czerwca 2014 roku z powodu nagłego nawrotu choroby poprosił mnie o poprowadzenie za Niego ostatniego w semestrze wykładu i przeprowadzenie zaliczenia. Nie przypuszczałem wówczas, że do pracy „przy tablicy” nie wróci już nigdy więcej.

Poznałem Jana Hibnera osobiście w 1999 roku, uczestnicząc w projekcie „Młodzieżowa Szkoła Liderów”, jako uczeń szkoły średniej – lider samorządu uczniowskiego. Od samego początku znajomości bardzo mi imponował swoją wiedzą, doświadczeniem, a przede wszystkim sposobem prowadzonych zajęć. Znajomość ta trwała dość nieprzerwanie, bowiem przez 4 lata uczestniczyłem w projekcie, będąc regularnie na zajęciach „Młodzieżowej Szkoły Liderów”. Potem, jako student, zostałem zaproszony przez Jana Hibnera do prowadzenia zajęć w ramach „Młodzieżowej Szkoły Liderów”, w bloku zajęć tzw. dobrych praktyk i dzielenia się wiedzą. To Jemu zawdzięczam doświadczenie w mojej pierwszej pracy zawodowej (wychowawcy, a potem kierownika placówki wypoczynku dzieci i młodzieży). To dzięki Jego rekomendacji, dokonanej bez mojej wiedzy, zostałem w 2008 roku zaproszony na rozmowę o pracę w Wyższej Szkole Gospodarki, w której pracuje od dziesięciu lat. Oczywiście było dla mnie zatem zaproszenie Jana Hibnera do stałej współpracy z Uczelnią w 2010 roku, gdy przeszedł na eme-

ryturę w Kuratorium Oświaty, a ja piastowałem funkcję dyrektora Instytutu Nauk Społecznych w Wyższej Szkole Gospodarki w Bydgoszczy. Nigdy nie zapomnę chwili, gdy zaproponował, abyśmy przeszli na „ty”. Chyba dwa lata zajęło mi tak bezpośrednie zwrócenie się do Niego po imieniu w bardzo trudnym dla mnie osobiście momencie, w którym mi pomógł i mnie wspierał.

Był, jest i pozostanie dla mnie niedoścignionym wzorem do naśladowania, mistrzem, autorytetem, ale przede wszystkim prawdziwym przyjacielem. Człowiek niezwykle prawy, szczery, skromny, a nade wszystko pracowity i oddany swojej pasji, jaką była szkoła. Zawsze miał głowę pełną pomysłów do realizacji. Złośliwi twierdzili, że chce „zbawić oświatę”, a On po prostu robił swoje; badał, ewaluował, mierzył, tworzył, wdrażał, ale zwłaszcza inspirował swoje otoczenie. Jego blisko dziesięcioletnia walka z chorobą, a szczególnie dwa ostatnie lata przygotowywały jego współpracowników na Jego odejście, które, gdy nadeszło, pozostawiło pustkę, jaką po prostu nie sposób wypełnić. Nauczył mnie bardzo wiele: etyki zawodowej, warsztatu pracy nauczycielskiej czy podstaw zarządzania oświatą... To bez wątpienia On zaszczerpił we mnie osobowość nauczyciela czy refleksję pedagogiczną. Nie raz się nie zgodzaliśmy, nie raz sprzeczaliśmy, ale zawsze u podłoża tych relacji leżały merytoryczne podstawy, wzajemny szacunek, a przede wszystkim sympatia i zaufanie. Wiem, że miał momenty w życiu, w których żałował, że nie został na uczelni, nie zrobił doktoratu i kariery naukowej, ale wiem także, bo znałem Go blisko dwadzieścia lat, że praca na uczelni nie dałaby Mu tyle możliwości realizowania własnych pomysłów i idei edukacyjnych. Jego pedagogicznej wiedzy nie powstydziliby się niejeden profesor pedagogiki, a On jeszcze potrafił odnosić ją do praktyki.

Piszę o Nim „Jan”, ale wiem, jak tego nie lubił... Dla przyjaciół był Januszem lub zwyczajnie Jankiem. Chyba jedyne, co mogę napisać na koniec, to „dziękuję Janku”.